

The Bug Letter

Zwierzałem się już Czytelnikom wielokrotnie, że nie posiadam telewizora i wszystkie moje bieżące wiadomości pochodzą z radia, które zazwyczaj włączam przy śniadaniu i przy kolacji. Chociaż więc moja znajomość obyczajów tzw. elity politycznej jest dość ograniczona, to jednak mam pewne pojęcie o sposobie formułowania wypowiedzi przez naszych polityków, a także urzędników wysokich szczebli. Zaobserwowałem jedną stałą regułę: dobry polityk lub urzędnik NIGDY nie odpowiada na pytanie zadane mu przez rozmówcę (którym na ogół jest dziennikarz prowadzący rozmowę lub inny polityk). Zamiast odpowiadać na zadane pytanie mówi po prostu to, co ma z góry przygotowane. To oczywiście stara, dobrze dopracowana taktyka, która nie pozwala adwersarzowi na zdobycie przewagi, a równocześnie umożliwia przedstawienie własnych tez możliwie szeroko i w dobrym świetle. To, że czytelnik lub słuchacz nie dowie się wiele z takiej rozmowy, nie ma znaczenia. Chodzi przecież właśnie o ukrycie niewygodnych faktów lub motywów, ewentualnie o uniknięcie konieczności przyznania się do braku dobrej znajomości przedmiotu rozmowy.

To wszystko wydaje mi się całkiem zrozumiałe. Nie każdy w końcu ma wystarczająco szybki refleks, pozwalający natychmiast odpowiedzieć na niespodziewane pytanie. Nie każdy potrafi mieć w głowie wszystkie szczegóły problemu, o którym mowa. Wreszcie nie wszystko można w każdym momencie ujawnić.

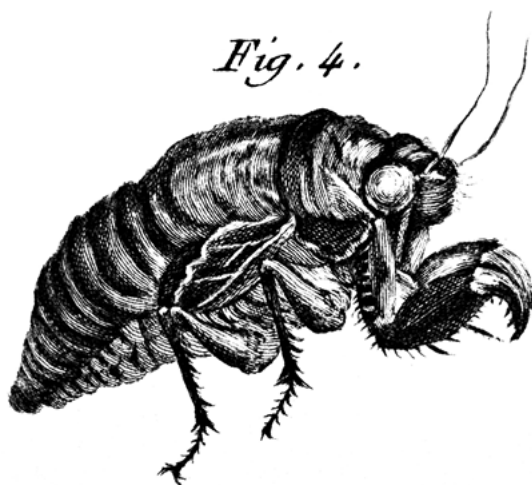
Jednak przyzwyczajenie staje się – jak wiadomo – drugą naturą. I podobna taktyka jest stosowana – bez potrzeby – nawet w wypowiedziach dla prasy, które nie wymagają przecież szybkiej improwizacji i dopuszczają możliwość spokojnego namysłu. Łatwo to zauważyć w wysokonakładowej prasie. Również „PAUza” kilkakrotnie publikowała korespondencję z różnymi urzędami państwowymi, w tym z urzędami wysokich szczebli (vide choćby poprzedni, 337 numer). Okazuje się, że niemal zawsze czytelnicy otrzymują w odpowiedzi teksty albo bardzo ogólnikowe,

powtarzające znane wszystkim slogany, albo tak zawile, że tylko prawdziwi specjaliści od tzw. języka urzędowego potrafią się zorientować, co autor miał na myśli. Najczęściej zresztą okazuje się, że nic nie miał na myśli, a jedynie niedbale wykonał swój obowiązek zareagowania na doniesienie prasowe. Najwidoczniej liczy na to, że nikt jego tekstu dokładnie nie przeczyta, a jeżeli nawet przeczyta, to nie zrozumie i wyrzuci do kosza. Zabawne jest to przekonanie, że pisze się do „ciemnej masy”, która nie będzie w stanie ocenić poziomu intelektualnego autora. Przy tym doprawdy trudno zrozumieć, dlaczego ludzie, którzy w zasadzie wiedzą, że kontakt z szeroką publicznością jest podstawą ich bytu politycznego, decydują się tę publiczność tak jawnie lekceważyć. W miarę poprawna jest jedynie forma: dzisiaj odpowiedzi są zazwyczaj utrzymane w uprzejmym tonie.

Co przypomina mi bardzo starą amerykańską historię. Podróżujący luksusowym wagonem sypialnym pewnej renomowanej firmy został dotkliwie pogryziony przez pluskwy (co wskazuje, że opowieść jest naprawdę stara, bo dotyczy okresu przed wynalezieniem DDT). Poszkodowany napisał więc odpowiednią skargę do dyrekcji. Po pewnym czasie otrzymał bardzo uprzejmą odpowiedź, w której dyrektor wyraża głębokie ubolewanie z powodu tego okropnego wydarzenia, które zdarzyło się po raz pierwszy w historii firmy. Przepraszając gorąco pasażera za zaistniałą sytuację, dyrektor zapewnia również, że firma dołoży wszelkich starań, aby tak nieprzyjemny przypadek nigdy się już nie powtórzył. I wszystko byłoby wspaniale, gdyby z koperty nie wypadła, zaplątana przez niedopatrznie, mała karteczka z notatką: „Send him the bug letter”.

Mając dość bliski kontakt z redakcją „PAUzy”, mogłem sprawdzić, że – jak dotąd – w nadesłanych listach żadnej kompromitującej karteczki nie było. Ewidentnie, pracownicy naszych ministerstw i urzędów centralnych skrupulatnie sprawdzają zawartość ekspediowanych przesyłek.

ABBA



Z dzieła:

Pierre Joseph Buchoz, *Premiere centurie de planches enluminées et non enluminées représentant au Naturel ... les animaux, les vegetaux et les mineraux*, A Paris 1775–1781.
Miedzioryt, Gabinet Rycin PAU, alb. 11, fragment ryciny 77.

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Aleksander Koj, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Jerzy Vetulani, Marta Wyka, Jerzy Wyrozumski, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Kobos, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.